



DWUMIESIĘCZNIK INFORMACYJNY UM W LIPSKU

ECHO LIPSKA

2 zł

ROK XIII

NR 120

wrzesień - październik 2005

Lipsk w PP 400 M



Szanowni Państwo,

Nasza gmina przystąpiła do ogólnopolskiego programu zdrowotnego, który jest częścią Narodowego Programu Leczenia Chorób Sercowo-Naczyniowych POLKARD.

Choroby układu krążenia są głównym problemem zdrowotnym Polaków. Badania wykazują, że z tego powodu umiera w Polsce od 150 do 300% osób więcej niż w innych krajach Unii Europejskiej. Wskaźniki zdrowotne poprawiają się, jednak dotyczy to przede wszystkim mieszkańców dużych miast. Z tego powodu w ramach Narodowego Programu Leczenia Chorób Sercowo-Naczyniowych, postanowiono zrealizować specjalny program, adresowany do społeczności najmniejszych miast i otaczających je wsi. Program ten nazywa się POLSKI PROJEKT 400 MIAST. Jest to największy w Europie program prewencji zawałów serca i udarów mózgu. Jego realizatorem jest Akademickie Centrum Kliniczne Akademii Medycznej w Gdańsku. W ramach programu mieszkańcy gminy mogą wziąć udział w bezpłatnych badaniach poziomu cukru i cholesterolu we krwi oraz pomiarze ciśnienia tętniczego krwi. Jak wiadomo, ich nieprawidłowe

wartości mogą być przyczyną wielu przewlekłych chorób, a w ich konsekwencji niepełnosprawności czy przedwczesnych zgonów. Przewidziane są także inne, dodatkowe formy profilaktyki chorób i promocji zdrowia. Wśród nich, edukacja zdrowotna pacjentów, którzy zgłoszą się na badania, edukacja zdrowotna dzieci i młodzieży w szkołach, edukacja wybranych pracowników urzędu miasta w zakresie promocji zdrowia i profilaktyki chorób oraz szeroka akcja informacyjna w mediach.

W związku z tym zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy Lipsk do wzięcia udziału w tygodniu bezpłatnych badań przesiewowych (poziom cukru i cholesterolu we krwi oraz pomiar ciśnienia tętniczego krwi), które odbędą się w dniach **31.10 i 02-05.11 br.** w lipskim Zakładzie Opieki Zdrowotnej.

Cudze chwalicie, swego nie znacie – o fotografiach Wiktora Wołkwa.



Wiktor Wołkow urodził się w 1942 roku w Białymstoku. Zaczął fotografować, jak miał 10 lat. Obecnie mieszka w Supraślu. Zajmuje go fotografowanie terenu Biebrzy i Narwi. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Brał udział w licznych konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Laureat

ponad stu nagród i wyróżnień. Miał szereg indywidualnych wystaw tematycznych, między innymi: „Flora i fauna Białostocczyzny” (1970), „Gawrony” (1970), „Ptak” (1974), „Bocian” (1976), „Taki pejzaż” (1976), „Biebrza” (1977), „Akt” (1978), „Potrawka z zająką” (1981), „Pejzaż czarno-biały północno-wschodni” (1983), „Moje loty” (1995). Także liczne wydania albumowe: „Wołkow” (1983), „Rok 1963” (1993), „Kraina zielona” (1996), „Biebrza” (1997), „Krzyż” (1999), „Słońce” (2000), „Biebrza: od źródeł do ujścia” (2004).

Rozmowa z Wiktorem Wołkowem, Supraśl, 3.04.2005



- Izabela Wróbel:, Na co **Pan zwraca uwagę wędrując po Podlasiu? Co Pana zdaniem warto jest fotografowania a co nie?**
- Wiktor Wołkow: Jeśli chodzi o to, to gdzieś tak na początku lat 60-tych, obszedłem wszystkie góry, byłem nad morzem, i uznałem w końcu, - że mieszkam w najlepszym miejscu na świecie, - i reszta świata mnie nie interesuje. Jak gdzieś wyjeżdżam poza województwo, to nawet aparatu nie biorę, nie robię żadnych zdjęć, jadę tylko rozrywkowo.
- A tutaj już prawie 50 lat w tym samym krajobrazie się tłukę, mniej więcej wiem, co, o której godzinie, porze roku mogę spotkać i się od razu nastawiam raczej na konkretne rzeczy. O tej porze to już nad Biebrzą i Narwią, tam w okolicy Wizny, siadają ptaki przelotne. Później gdzieś indziej się przerzucam. Jesień najlepsza jest zawsze w Puszczy Białowieskiej. A zima w Puszczy Knyszyńskiej. Gdzie indziej nie jeżdżę, bo tam już gorzej z transportem, a tu mogę wszędzie jeszcze na nartach dotrzeć.
- IW: **Bardzo ciekawe jest to, że Pan wyznaczył sobie pewne granice geograficzne dla swoich „poszukiwań”.**
- WW: Tak, to w zasadzie całe województwo Podlaskie, bo Bugu na południe nie przekraczam programowo, to znaczy za granicę nie jadę; jeszcze tylko czasami zahaczam wielkie jeziora, to znaczy bardzo lubię Śniardwy. I jeszcze trochę na Mazurach bywam. Uważam, że to mój rejon.
- IW: **Jak się ogląda Pana fotografie, to się ma wrażenie, że to Podlasie jest takie wymodelowane, to jest taka enklawa tradycyjności.**

- WW: Robię zdjęcia temu, czego już nie ma. Po prostu uważam, że to trzeba zatrzymać w kadrze. Wszystko w takim szybkim tempie ginie: nie wiadomo, kiedy stogi zginęły z krajobrazu, teraz widać tylko te duże walce. Fura z sianem, w tamtym roku tylko dwie zrobiłem.
- IW: **Pan wcześniej mówił, że ocala Pan od zapomnienia to co ginie na Podlasiu.**
- WW: Oczywiście, jak się zastanowić, to prawie do początków lat sześćdziesiątych pejzaż wsi stał w miejscu, to samo można było zobaczyć dwieście, trzysta lat temu, to jakby się zatrzymało. Kolosalne zmiany nastąpiły na początku lat siedemdziesiątych i teraz w takim tempie się wszystko zmienia, że jeżeli tego się nie zatrzyma to znaczy nie wydrukuję, to wszystko przepadnie. Druk nawet w minimalnym nakładzie daje szansę, że to parę setek lat przetrwa.
- IW: **Na Pana zdjęciach możemy oglądać naturę, przyrodę w jej całej różnorodności. A przecież teren Podlasia to nie tylko piękna, różnorodna przyroda. Jest tu też niespotykana nigdzie różnorodność kulturowa, która na dodatek się miesza, łączy... Czy tak pojmowana kultura, człowiek, obrzędowość są bohaterami Pana fotografii?**
- WW: To chyba tylko w albumie „Krzyże”, ale fotografia reportażowa to nie moja działka. W „Krzyżach” jest jedno zdjęcie: święto Jordana i wyświęcenie krzyży na bagnach biebrzańskich. Ale raczej ta sfera pozostaje tłem. Uważam, że jak się chce dobrze robić zdjęcia, to się trzeba ograniczyć. Wszystkiego się dobrze nie robi. Trzeba zgłębiać jedną dziedzinę. I jak zacząłem od przyrody, to tak cały czas w tej dziedzinie robię (najstarsze zdjęcie pod którym się podpisuję to z 1961 r). Normalne to nie jest, jest to rodzaj paranoi (śmiej). Jeśli by tak popatrzeć z boku to właśnie tak wygląda: wariat zupełny, zresztą konkurencja mnie tak traktuje (śmiej). (...) Żeby fotografować trzeba przede wszystkim mieć pokorę wobec przyrody i cierpliwość.
- IW: **W jednym z wywiadów powiedział Pan, że nie fotografuje Pan np. ptaków na gniazdach podczas lęgu.**
- WW: Tak, jak fotografuję ptaki czy żubry, to staram się nigdy ich nie płoszyć, nie być intruzem. Długa ogniskowa pozwala mi na obserwowanie zwierząt z daleka. Do przyrody trzeba mieć pokorę, człowiek jest jak „muraszka”. Do przyrody trzeba na kolanach.
- IW: **A czy ma Pan swoje ulubione zwierzę, które lubi Pan fotografować?**
- WW: Tak, moim ulubionym zwierzęciem jest kaczka. Mam kilka ciekawych zdjęć. Ale w zasadzie wszystkie ptaki lubię. Przez zimę ostatnio to mieliśmy małe stadko: pięćdziesiąt trznadli, kosa, dwie synogarlice, o sikorach to nawet nie mówię, jednego razu to chyba z dziesięć gatunków tu było. Sto kilo pszenicy na dokarmianie poszło. Bardzo lubię ptaki.
- IW: **A jak już nie będzie fur to przerzuci się Pan na fotografowanie traktorów?**
- WW: Nie, traktory zostawię młodemu. Ale myślę, że taki mamy rejon, że zawsze coś się do fotografowania znajdzie.

- IW: **Czy ma Pan jakieś zdjęcia, które charakteryzowałyby Pana całą twórczość?**
- WW: To chyba te w „Pejzażu czarno-białym Północno-Wschodnim”, mam kilka zdjęć przełomowych, umieszczone są z opisem w „Moim Podlasiu”. Teraz mam tak dużo zdjęć, że nie sposób z nich wybrać. Prawda jest taka, że ludzie z Warszawy, Krakowa, Poznania, nie czują tych starszych albumów. Nic w nich nie widzą. Trzeba chyba mieć korzenie, czy dodatkową wrażliwość, żeby to coś w tych fotografiach zobaczyć. Tu trzeba sięgać w głąb. Coś w tym jest jednak. Wśród tego napływu obrazów, ludzie są uodpornieni na piękno.
- IW: **Coraz mniej młodych osób chce zostać tu na Podlasiu. Wszyscy chcą jechać do większych miast.**
- WW: Na pewno. Ale uważam, że jak ktoś chce naprawdę coś osiągnąć, to i w tym miejscu może. Trzeba po prostu mieć determinację. Leon Tarasewicz też całe życie na wiosce siedział i jest jednym z liczących się malarzy. Nic się samo nie robi. W mieście można jedynie finansowo odskoczyć, ale sztuki się dobrej nie robi. Jak Redliński się do Warszawy przeprowadził, to nic dobrego nie napisał. Jeszcze jak tu siedział, to pisał dobrze. Duże miasta zabijają prawdziwą sztukę.
- IW: **Dziękuję Panu za rozmowę.**
- WW: Dziękuję również.

Izabela Wróbel

Zajęcia w ramach „Szkoły Ludowej”

11 października rozpoczęły się w naszej gminie warsztaty szkoły ludowej, realizowanej w ramach projektu „Wiejskie Ośrodki Edukacji ku zrównoważonej przyszłości”. Uczestniczkami warsztatów jest 20-osobowa grupa bezrobotnych kobiet z terenu gminy Lipsk. Projekt ten to międzynarodowy program realizowany we współpracy 7 organizacji z Polski, Słowacji, Litwy, Irlandii, Danii i Wielkiej Brytanii. Przeznaczony on jest dla mieszkańców terenów wiejskich i małych miasteczek.



Celem projektu jest umożliwienie jego uczestnikom dostępu do edukacji oraz propagowanie idei zrównoważonego rozwoju terenów wiejskich.

Każdy z partnerskich ośrodków w okresie od stycznia 2004 r. do września 2006 r. przeprowadzi trzy cykle szkoleń obejmujących między innymi zagadnienia z zakresu rozwoju osobistego, nowoczesnych technologii, rękodzieła, zdrowia i ekologii. Tematyka szkoleń dostosowywana jest do potrzeb uczestników i lokalnych warunków.



Po raz pierwszy tego rodzaju kursy cztery lata temu zorganizowało Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Ziarno” w Grzybowie, a następnie w ramach Programu „Działaj Lokalnie II” Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Organizowały go dwa ośrodki – Fundacja Rozwoju Gminy Żelów i Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet Poszukujących Pracy „Victoria”.

Idea „Wiejskich Ośrodków Edukacji” oparta jest na wzorach duńskich szkół ludowych, w których głównym przesłaniem jest obok doskonalenia umiejętności zawodowych (tj. np. przedsiębiorczość, obsługa komputera, agroturystyka) umożliwienie uczestnikom rozwijania własnej osobowości, odkrywania nowych umiejętności w oparciu o życiowe doświadczenie i praktyczną wiedzę.

Pierwsze kursy w ramach szkół ludowych skierowane były do kobiet wiejskich i z małych miasteczek. Zostały one bardzo pozytywnie ocenione zarówno przez organizatorów jak i przez same uczestniczki. Przyniosły także wymierne efekty dla wielu uczestniczek w postaci znalezienia pracy, uruchomienia własnej działalności gospodarczej, zaangażowania w prace lokalnych organizacji pozarządowych, wprowadzenie pozytywnych zmian w życiu (zajęcie się rękodziełem, zdrowszy styl życia, segregacja odpadów domowych, dalsze kształcenie się itp.)

Stowarzyszenie Nowa Europa z Łodzi, które zostało zaproszone do realizacji kursu szkoły ludowej w Lipsku, realizuje je w kooperacji z Fundacją Rozwoju Gminy Żelów. Kursy szkoły ludowej organizowane są dzięki dofinansowaniu z Programu Komisji ds. Społeczności Europejskich Sokrates-Grundtvig 1.

Warsztaty w Lipsku rozpoczęły się zajęciami kursu komputerowego, który będzie trwał przez 2 miesiące. Zajęcia odbywają się 2 x w tygodniu w ramach panelu o nazwie „Nowoczesne technologie informatyczne”, prowadzonego przez Małgorzatę Dworak nauczycielkę z ACE w Augustowie. W trakcie kursu panie zapoznają się z podstawami obsługi komputera, nauczą się, jak pracować na edytorze tekstów MS Word, jak korzystać z Internetu, jak

tworzyć własne prezentacje komputerowe i zapoznają się z obsługą programu Publisher.

Kolejną propozycją szkoły ludowej były zajęcia z „Rozwoju społecznego i osobistego”, przeprowadzone 21.10 przez Grażynę Słama-Ugorską z Fundacji Rozwoju Gminy Żelów. Szkolenie to polegało na rozwoju umiejętności interpersonalnych, które są nam bardzo przydatne w życiu, a o których istnieniu nie mamy pojęcia. Warsztaty te nauczyły panie, jak radzić sobie z sytuacjami trudnymi i stresowymi, jak poruszać się po rynku pracy, co to są zachowania asertywne i jak je zastosować w życiu oraz wielu innych ciekawych rzeczy.

Następny panel szkolenia to zajęcia z zakresu sztuki i rękodzieła. W ramach tych zajęć panie poznały już element naszej rodzimej sztuki ludowej – wykonywanie pisanek. Mimo że, jako mieszkanki Lipska, znają technikę pisania i wiedzą dużo o tradycjach wielkanocnych naszego regionu, nie mniej jednak z zainteresowaniem uczestniczyły w zajęciach, które pozwoliły im na poznanie nowych elementów tradycyjnych wzorów, budowy kompozycji na jajku czy też tradycyjnych pieśni kanapielkowych.

Najbliższe zajęcia szkoły ludowej dotyczyć będą tematyki z zakresu zdrowego żywienia i prowadzenia przydomowych ogródków zielarskich. Przed uczestniczkami jeszcze wiele ciekawych zajęć, jak chociażby spotkanie z wizażystką, z lekarzami różnych specjalności czy też z wykładownicą, który poradzi jak kierować swoją karierą zawodową, jak wyznaczać sobie cele i konsekwentnie je realizować, co we współczesnym świecie jest niezwykle ważne i bardzo trudne.

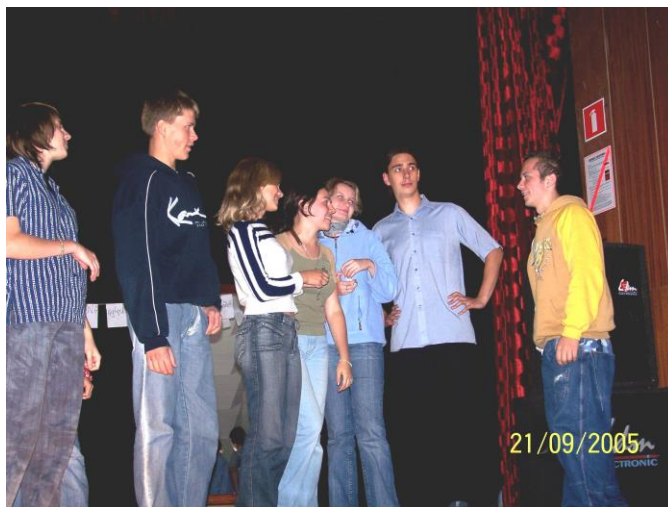
O dalszych swoich osiągnięciach w ramach zajęć szkoły ludowej poinformują Państwa same uczestniczki warsztatów, gdyż jednym z ich szkoleniowych zadań będzie wypowiedź publiczna na łamach naszej gazety lokalnej. Więc już dziś zachęcamy do przeczytania kolejnego numeru „Echa Lipska”.

Barbara Tarasewicz

No i wykonało się

No i wykonało się. To, co pół roku temu wydawało się częścią mrzonką i nierealnym marzeniem, stało się faktem. W niedzielę, 25 września br. w kinoteatrze „Batory” w Lipsku, można było obejrzeć efekt pracy i przemyśleń młodych ludzi, którzy byli realizatorami projektu pod nazwą „WakArt” – Wakacyjne Działania Artystyczne. Projekt, mimo że powstał z inspiracji członków Towarzystwa Przyjaciół Lipska, realizowany był wspólnie z Miejsko – Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lipsku. Towarzystwo otrzymało fundusze na jego realizację z programu „Równać Szanse”, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, w maju tego roku. Celem projektu było pobudzenie aspiracji poznawczych i twórczych młodych ludzi, poprzez rozwijanie ich artystycznych uzdolnień (teatralnych, plastycznych i muzycznych) oraz zainspirowanie ich do aktywnego kształtowania rzeczywistości, w której przyszło im żyć. Bezpośrednim rezultatem projektu miała być realizacja widowiska teatralnego, do którego scenariusz napisze sama młodzież,

pokaz amatorskiego filmu dotyczącego wspólnej pracy, który nakręca również sami oraz wystawa zdjęć dokumentujących całe wydarzenie. Tak też się stało. Od 1 lipca, przez trzy miesiące, trwały prace twórcze, aby cele te osiągnąć.



Początki były trudne. Niewiele osób zgłaszało się na spotkania, mimo rozwieszonych plakatów i informacji udzielanych w bezpośrednim kontakcie. Istniały obawy, że projekt nie trafił w potrzeby i zainteresowania młodzieży. W miarę upływu czasu zainteresowanie działaniami wzrosło. Zaczęły krystalizować się tematy, którymi młodzież chciałaby się zająć i przemyśleć, którymi chciałaby się podzielić z innymi. Przez „projekt” przewinęło się wiele osób, część z nich wpadała na jedno spotkanie, by zorientować się o co chodzi, inni wytrwali na kilku, najwytrwalsi są w nim od początku. Młodzież, mimo wakacyjnej laby, spotykała się kilka razy w tygodniu, by poszukiwać, tworzyć i pracować nad scenariuszem, który stał się kanwą widowiska teatralnego pod nazwą „Zamęt, czyli o życiu słów kilka”. Ich prace twórcze wspierali instruktorzy – Barbara Tarasewicz, Krystyna Żabicka, Joanna Marcinkowska i Wioletta Rokita. Doradzały i podpowiadały, nie zawsze odnosząc zwycięstwo w utarczkach słownych i poszukiwaniu kompromisu. Młodzież potrafi być twardym negocjatorem i nie wszystkie sugestie starszych są przez nich akceptowane. No, ale cóż, przecież właśnie o to chodziło, by poszukiwali swoich prawd i potrafili bronić swoich poglądów.

W rezultacie okazało się, że młodzież nie tylko przyjęła zaproszenie do działania, ale świetnie się z niego wywiązała. Sami decydowali, jakimi tematami się zajmą, sami gromadzili i wybierali materiały, komponowali scenariusz, szukali muzyki, gestów i kroków będących uzupełnieniem treści.

Od strony plastycznej przedsięwzięcie wspomagał – Czarek Gładczuk – plastyk M-GOK, kostiumy uszyła mama siostr - Ani i Ewy, które były uczestniczkami warsztatów artystycznych - p. Krystyna Czarkowska.

W dniu prezentacji widzowie najpierw zapoznali się z materiałem filmowym, który powstał w trakcie realizacji zadania. Był to tylko niewielki fragment wielogodzinnych zapisów video, prowadzonych w czasie naszych spotkań. Po nim na scenę wkroczyli młodzi artyści, by zaprezentować widzom swoje przemyślenia dotyczące wolności i zniewolenia, prawdy i fałszu oraz miłości. Te trzy aspekty życia najbardziej ich nurtowały, dlatego też postanowili się nimi zająć na początku swojej wspólnej pracy twórczej. W ostrych słowach wyrażali swoje opinie o zakłamaniu świata dorosłych, o trudzie podejmowania świadomych i odpowiedzialnych decyzji, o

pogardzie i nietolerancji wobec drugiego człowieka. Trzeba przyznać, że udało im się wzbudzić zainteresowanie i refleksje widzów. Publiczność żywo reagowała na sytuacje wyjęte prosto z życia i charakterystyczne dla naszego środowiska. Jak w krzywym zwierciadle widzieć mógł przejrzyć się w wypowiedziach aktorów i odnaleźć w nich siebie. Owacje po zakończeniu spektaklu były długie i spontaniczne. Niektórzy z widzów wychodzili ze łzami w oczach, jedni wzruszeni przesłaniem, inni grą młodych aktorów-amatorów, jeszcze inni żałując, że to już koniec. Przeprowadzony wśród publiczności sondaż wskazywał jednoznacznie, że pomysł z tym projektem był trafiony. To samo odczuli również uczestnicy projektu, którzy w końcowej fazie przygotowań żalowali, że nie poruszyli więcej tematów, że spektakl trwa tylko 0,5 godz., że mogli więcej. Myślę, że będą mogli jeszcze więcej, bo poczuli radość z artystycznego wyrażania siebie, rozsmakowali się we wspólnym działaniu i w poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące ich pytania,

Dla wielu z tych młodych ludzi udział w projekcie był swoistym wyzwaniem. Część z nich nigdy wcześniej nie działała artystycznie, i sam fakt, że potrafią, że mogą, był dla nich niezwykłym zaskoczeniem i świetną zabawą.

Członkowie grupy WakArt to:

1. Anna Sierocka
2. Magda Piwnicka
3. Anna Tarasewicz
4. Justyna Bagieńska
5. Marcin Łępicki
6. Dominik Dobko
7. Emil Czygier
8. Irek Krawczuk
9. Ewa Czarkowska
10. Anna Czarkowska

W chwili obecnej grupa „Wakat” pracuje nad kolejną propozycją teatralną, którą chcemy zaprezentować publiczności na Powiatowym Przeglądzie Zespołów Kolędniczych i Pastorałek w styczniu 2006 r. Jednocześnie grupa postanowiła działać samodzielnie, pisząc swój własny projekt autorski do Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz realizując swoje dalsze zamierzenia kulturalne. Członkowie grupy chcą dalej rozwijać się, uczyć, konsekwentnie realizować swoje marzenia i zapraszać do udziału w życiu kulturalnym naszej miejscowości innych młodych ludzi, aby wszystkim nam żyło się lepiej. Wierzymy, że jeśli uda nam się zmieniać coś wokół nas w jednej strefie, to uda się to również na innych płaszczyznach.

Barbara Tarasewicz

W związku z powyższym:

Jeśli szukasz swojej drogi w życiu, chcesz wyrazić swoje przemyślenia i poglądy, chcesz sprawdzić się w działaniach artystycznych:

- **teatralnych, muzycznych, plastycznych, tanecznych** lub w jakiegokolwiek jeszcze innej formie wyrazu artystycznego

- grupa teatralna „**WAKART**” zaprasza –

do udziału w swoich dalszych działaniach artystycznych, młodzież w wieku 15 - 20 lat.

Skądkolwiek i jakkolwiek do nas dotrzesz, czekamy na Ciebie w Miejsko – Gminnym Ośrodku Kultury.

Zapisz się u p. Basi Tarasewicz – ona poinformuje Cię o naszym najbliższym spotkaniu.

ZAPRASZAMY CIĘ DO NAS! DO ZOBACZENIA!

Świetlik - kącik dla wszystkich.

Od września tego roku każde dziecko w Lipsku i z terenu gminy Lipsk wie, co to jest Świetlik. Świetlik - to stworzona przez Towarzystwo Przyjaciół Lipska, przy współpracy z Miejsko Gminnym Ośrodkiem Kultury - świetlica, do której chętnie przychodzą dzieci po zajęciach szkolnych. Do nowo wyremontowanego i przyjaźnie urządzonego pomieszczenia (dawniej kawiarenka internetowa) regularnie uczęszcza ok. 70 dzieci. Znajdują tu one ciekawe zajęcia w grupach, prowadzone przez instruktorów. Każdy znajdzie coś dla siebie, ponieważ asortyment prowadzonych zajęć jest szeroki. I tak można spróbować swoich sił na zajęciach rękodzielniczych pod fachowym okiem Pani Barbary Tarasewicz. Dużą frekwencją cieszą się również zajęcia plastyczne, prowadzone przez Pana Cezarego Gładczuka. Dzieci z uzdolnieniami muzycznymi: instrumentalnymi i wokalnymi, mogą liczyć na profesjonalną opiekę Pani Barbary Filipczuk, specjalisty od spraw muzyki. Natomiast spotkania z ciekawą książką organizuje Pani Izabela Wróbel. Poza zajęciami można samodzielnie korzystać z pomieszczenia świetlicowego, np. odrabiając lekcje. Świetlik zapewnia dzieciom miłe spędzanie czasu wolnego. Głównym celem powołania do życia świetlicy jest stworzenie miejsca spotkań, zabaw, rekreacji i nauki, przeznaczonego dla naszych dzieci. Poza codzienną działalnością świetlicy chcielibyśmy w przyszłości zorganizować dzieciom także: zabawę andrzejkową, Spotkanie Oplatkowe, zabawę karnawałową, czyli spotkania integrujące całą grupę.



Świetlica powstała z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lipska, przy ścisłej współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury oraz Zespołem Szkół Samorządowych. Wspólny wysiłek przyniósł efekt, ponieważ w odpowiedzi na wniosek otrzymaliśmy pieniądze na zakup niezbędnych materiałów oraz pomocy dydaktycznych od Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży przy finansowym wsparciu PZU. Mamy nadzieję, że zawiązana nić współpracy okaże się trwała. Na razie, jak przewiduje projekt, do 29 marca 2006 roku dołożymy wszelkich starań, aby dzieci czuły się jak najlepiej w naszym przyjaznym "świećlikowym" kąci dla wszystkich.

Serdecznie zapraszamy do korzystania ze świetlicy:
wtorek-piątek od 9.00 do 17.00

sobotę od 10.00 do 16.00

Serdecznie zapraszamy na zajęcia zorganizowane:

- w każdy wtorek od 15.00 do 16.30 - zajęcia z rękodzieła
- w każdy czwartek od 12.45 do 14.15 - zajęcia z książką oraz gry i zabawy
- w każdy czwartek od 14.15 do 15.30 - zajęcia plastyczne
- w każdy piątek od 12.30 do 13.30 - zajęcia rękodzielnicze (druga grupa)
- w każdą sobotę od 14.00 do 15.00 zajęcia instrumentalne; od 15.00 do 16.00 - zajęcia wokalne.

redakcja

Zjazd Suwalskiego Oddziału STL

Kolejny zjazd Suwalskiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych odbył się 10 października br. w Lipsku. Od lat Lipsk jest siedzibą naszego oddziału ze względu na największą ilość twórców ludowych, zrzeszonych w ogólnopolskim STL, na terenie byłego woj. suwalskiego. Od lat też padają propozycje białostockiego Oddziału, by się połączyć i stworzyć wspólny oddział podlaski. Nasi członkowie stoją jednak na stanowisku, że takie połączenie pozbawi, zwłaszcza twórców z okolic Suwałk i Wiżajna, możliwości częstego wzajemnego kontaktu i uczestniczenia w zebraniach. Trzeba przy tym uzmysłwić sobie, że członkowie nasi to w większości osoby starsze, które ze względów zdrowotnych nie mogą odbywać dalekich podróży, więc ich uczestnictwo w zjazdach byłoby niemożliwe.

Na spotkaniu omówiono sprawy związane z możliwościami dalszego rozwoju naszego Oddziału, naborze nowych członków – powitaliśmy w swoim gronie, nowoprzyjętą do STL, znaną twórczynię ludową z Lipska p. Ewę Muchę. Pani Ewa od wielu lat jest cenioną artystką ludową, znaną w kręgach muzealnych i etnograficznych, jednak dopiero w tym roku sfinalizowała swój akces do stowarzyszenia. Jednocześnie chcemy poinformować, że w wyniku wyborów, jakie się dokonały w trakcie Zjazdu, p. Stanisława Ewa Mucha została v-ce prezesem naszego Oddziału. Prezesem pozostał p. Józef Murawski z Szypliszka, sekretarzem – p. Barbara Tarasewicz, zaś skarbnikiem p. Krystyna Cieśluk.

W trakcie spotkania omówiono sprawy związane z prezentacjami twórców i zespołów (oprócz Zespołu Regionalnego „Lipsk” zbiorowym członkiem STL jest

zespół z Nowinki i Szypliszka) oraz z działaniami na rzecz promocji naszego regionu.

W ostatnim okresie zespół nasz występował na festynie w Rutce Tartak, na otwarciu I Ogólnopolskiej Wystawy Bydła w Szepietowie a także na dożynkach gminnych w Sztabinie.



Sezon wakacyjny był zaś szczególnie bogaty w wyjazdy i prezentacje naszych twórców, do najważniejszych należy zaliczyć:

Jarmark Dominikański w Warszawie - 5.06.2005 r.

I Ogólnopolska Wystawa Bydła w Szepietowie

I Euroregionalne Targi Produktu Lokalnego „Nad Wigrami” - Wigry - 2-3.07.05 r.

Międzynarodowy Festyn Dni Hansy we Frankfurcie n/Odrą w Niemczech - w dn. 06-11.07.05 r.

„Suwalski Jarmark Folkloru” - 24.07.05 r. Suwałki.

Targi Produktu Gmin Biebrzańskich w Osowcu – 21.08.05 r.

493 Urodziny Woj. Podlaskiego w Tykocinie - 4 wrzesień, tego samego dnia twórcy uczestniczyli w kiermaszu organizowanym przez właścicieli „Dworku nad Łakami” w Kiermusach.

Jednocześnie informujemy, że z inicjatywy twórczyni naszego Koła Twórców Ludowych, 29 września br. zarejestrowano „Korowaj lipski” i „Gąski weselne” na Liście Produktów Tradycyjnych prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na wniosek Marszałka Województwa Podlaskiego. Wpis ten chroni nazwę naszego produktu regionalnego nadając mu tym samym status produktu wyjątkowego i charakterystycznego dla naszego regionu.

Barbara Tarasewicz

Błotniaki w obiektywie

Wakacje za nami, ale wspomnienia o nich są jeszcze bardzo żywe. Błotniaki wspólnie z Pracownią Architektury Żywej zaprezentowały całej społeczności lipskiej swoje przygody wakacyjne. Dnia 2 października 2005r została otwarta w Muzeum Regionalnym w Lipsku wystawa fotograficzna pt. „W obiektywie”. Towarzyszył jej pokaz slajdów w kinie w MGOK-u pt. „Przyroda na Świecie” przedstawiony przez Artura Wiatra pracownika wiceprezesa PAŻ-u. Wiele uczuć wywołał następny punkt

ciąg dalszy str. 9

KROK KU TRZEŹWOŚCI

W poprzednim numerze naszej gazety przedstawiliśmy Państwu krótką notatkę dotyczącą zaleceń, jak powinny zachowywać się osoby współzależnione w rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym. Niestety, mimo że problem ten występuje w wielu naszych rodzinach, nasza wiedza na ten temat jest znikoma lub żadna. Wydaje nam się, że wiemy jak żyć, jak postępować z osobą uzależnioną, lecz jest to wiedza oparta na naszym przekonaniu i na utartych w naszym środowisku sloganach. Nic bardziej mylnego. Dlatego też nawiązując do problematyki alkoholowej, zapoczątkowanej w poprzednim numerze naszej Gazety, drukujemy Państwu odpowiedź – „**Co robić kiedy w naszej rodzinie mamy osobę uzależnioną od alkoholu?**”

"Kiedy nareszcie uprzytomnimy sobie, że nawet pomiędzy najbliższymi sobie osobami istnieją nieskończenie wielkie przestrzenie i jeżeli będą one w stanie pokochać te przestrzenie, które je dzielą, może się wyłonić cudowny sposób wspólnego życia (ramię w ramię), które daje możliwość widzenia siebie w pełni na tle nieba". - Rainer Maria Rilke

Mając wśród najbliższych nam osób alkoholika zawsze zadajemy sobie pytanie: co powinniśmy zrobić? W jaki sposób możemy wpłynąć na tę osobę, żeby zmienić jej postępowanie? Otóż niestety możliwości oddziaływania bezpośrednio na osobę uzależnioną od alkoholu są niewielkie. Istnieje natomiast możliwość wpłynięcia pośrednio na alkoholika poprzez zmianę własnej postawy wobec niego. Wiele osób zada pytanie: Dlaczego? Po co? Co to zmieni? Okazuje się, że rodzina, w której jest osoba uzależniona od alkoholu, działa jak mechanizm zegarka. Członkowie tej rodziny to coś w rodzaju pojedynczych trybów, elementów, które zazębiają się wzajemnie i obracają się w tym samym kierunku i rytmie. Zazwyczaj alkoholik wymusza na członkach rodziny, by podporządkowali się jego własnemu, choremu rytmowi. Jest to coś w rodzaju tyranii. Żaden człowiek nie powinien tyranizować innego człowieka, a każdy człowiek ma prawo nie poddawać się tyranii. Wniosek z tego jest taki: członkowie rodziny poprzez zmianę swojego nastawienia i postępowania wobec alkoholika, powinni dążyć do tego, by on sam podporządkował się określonej przez nich wspólnemu rytmowi. Szanse na powodzenie całego planu zwiększają się tym bardziej, im więcej członków rodziny uczestniczy w przedsięwzięciu i im lepiej ze sobą współpracują.

Wskazówek jest wiele, ale musimy zdać sobie sprawę z tego, że teoria jest łatwiejsza od praktyki. Praktyka bowiem wymaga byśmy w swoich działaniach byli konsekwentni. To wszystko jest trudne, gdy w grę wchodzi powiązania rodzinne, emocjonalne i finansowe, ale nigdy nie jest to niewykonalne. Oto wybrane wskazówki jak powinniśmy reagować, co robić, a jakich zachowań i sytuacji unikać, gdy członek naszej rodziny jest uzależniony od alkoholu:

Zawsze należy pamiętać, że alkoholizm to ciężka, przewlekła choroba i aby pomóc członkowi

rodziny w pokonaniu jej, trzeba koniecznie **zaakceptować** ten fakt i **przestać się wstydić**. Często bowiem jest tak, że alkoholizm bliskiej osoby traktowany jest jako "hańba" dla jego rodziny. To bardzo złe podejście do sprawy. Alkoholizm to bardzo uciążliwa choroba, ale jedna z wielu, z której powrót do zdrowia jest możliwy.

Nie wolno **traktować alkoholika jak "niegrzeczne dziecko"**. Przecież nie traktuje się w ten sposób żadnego chorego. Chory człowiek wymaga akceptacji i tego, by godnie go traktowano. Wymówki, groźby, kary, wymuszanie obietnic, gderanie nie pomogą, a być może pogorszą tylko wasze relacje. Zamiast tego ważne by alkoholik był **traktowany jak człowiek dorosły, zmuszany do dbania o siebie i do ponoszenia konsekwencji swoich zachowań**. Pozwól więc swojemu alkoholikowi obudzić się w stanie w jakim przyszedł do domu i runął na łóżko. Pozwól mu zobaczyć jak wygląda pokój, w którym się awanturował. Nie sprzątaj. Nie zamykaj drzwi przed dziećmi. One już i tak od dawna o wszystkim wiedzą. **Lepiej uczynić sprawę otwartą**. Jeśli trzeba - wezwij policję.

Bardzo szkodliwym i bezsensownym jest wdawanie się w kłótnie z alkoholikiem. Szczególnie należy przestrzegać tej reguły, gdy jest on pod wpływem alkoholu. **Kłótnia z człowiekiem pijanym, a do tego alkoholikiem, może mieć oplakane, a niekiedy wręcz tragiczne skutki dla członków rodziny i samego chorego**.

Alkoholik może mieć ubytki pamięci. Jeśli robi coś złego, niestosownego pod wpływem alkoholu i tego nie pamięta, **nie należy dręczyć go wymówkami, wygłaszać kazań na temat szkodliwości picia**. On to wszystko już wie, ale nie może sobie z tym poradzić, bo choroba jest od niego silniejsza. Trzeba powiedzieć mu to, co niezbędne, bez kazań, złości i wymówek, przekazując tylko "nagie fakty". Jest to sposób na to, **by alkoholik mógł zobaczyć samego siebie takim, jakim w rzeczywistości jest będąc pod wpływem alkoholu**. Pozwolenie mu na chwilę refleksji w samotności może wiele zdziałać.

Często popełnianym błędem **jest przyjmowanie obietnic** dawanych przez uzależnionego członka rodziny. Alkoholik daje obietnice, których nie będzie w stanie wypełnić i doskonale o tym wie. Robi to dla "świętego spokoju", by rozładować nerwową atmosferę w domu. Członkowie rodziny natomiast, dając się okłamywać, utwierdzają alkoholika **w przekonaniu, że potrafi przechrzyć rodzinę**. Będzie on zatem próbował robić to wiele razy, a członkowie rodziny będą za każdym razem rozgoryczeni, że nie dotrzymał danego im słowa.

Podobnie **nie wolno wypowiadać wobec osoby pijącej gróźb**, których nie jesteśmy w stanie spełnić. W oczach alkoholika jesteśmy wtedy osobami, które nie traktują poważnie tego, co mówią. Zamiast powiedzieć: „Jeśli nie przestaniesz pić - pozbawię cię praw rodzicielskich!", zacznij informować alkoholika o jego niewłaściwym postępowaniu: „Kiedy wczoraj przyszedłeś pijany obudziłeś dzieci, wyzywałeś syna, zwaliłeś czajnik z wrzątkiem a potem długo nie mogliśmy zasnąć bo śpiewałeś wulgarne piosenki. Dzieci rano nie mogły wstać do szkoły... Nie chcę się kłócić, chcę tylko abyś o tym wiedział". Z tak podanymi faktami trudno dyskutować.

Nie wolno szantażować osoby uzależnionej od alkoholu. Często słyszymy "gdybyś mnie kochał - nie

piłbyś!", itp. Po pierwsze nie jest to prawda, ale przede wszystkim - nie jest to metoda. Taka informacja zwiększa tylko poczucie winy osoby pijącej. To przykre uczucie, z którym alkoholik potrafi sobie "poradzić" tylko w jeden znany sobie sposób: sięgając po kolejny kieliszek. Przecież chorej na zapalenie płuc osobie nie mówimy "gdybyś mnie kochał, to byś nie chorował na zapalenie płuc!". **Alkoholizm to też choroba.**

Wskazaniem jest znalezienie „zdrowego” sposobu na **rozładowywanie swoich ujemnych uczuć**. Jest to droga do rozsądnego i spokojnego porozumiewania się z alkoholikiem. Świetnym miejscem dla wyrażenia i odreagowania wszystkich przykrych, ciężących od lat jak głaz na sercu uczuć, jest spotkanie grupy wsparcia Al-Anon.

Nie należy kontrolować alkoholika. Sprawdzenie ile pije jest niemożliwe. **Nie wolno zabierać lub chować alkoholu** osobie uzależnionej. Takie postępowanie zmusza ją jedynie do desperackich prób odnalezienia wódki, wina czy piwa. Alkoholik **musi się napić i robi wszystko, by osiągnąć swój cel**, w odruchu desperacji może nawet sięgnąć po alkohole niekonsumpcyjne. Będzie też wyszukiwał coraz to nowe kryjówki, by skuteczniej ukryć alkohol. Nie stawaj między alkoholikiem, a butelką - rezultatem może być tylko wygrana mała bitwa w przegranej wojnie.

Dużym błędem jest picie alkoholu z osobą uzależnioną. Robimy to zazwyczaj po to, by alkoholik mniej wypił. Powoduje to jedynie **odwleczenie w czasie momentu, w którym uzależniony od alkoholu sam poprosi o pomoc.**

Nie wolno robić za alko alkoholika niczego, czego nie mógłby zrobić sam. Taka ochrona przed przykrymi konsekwencjami picia alkoholu przekreśla szanse na to, że alkoholik zauważy wreszcie fakt, że picie doprowadza go na "dno" i żeby się podnieść trzeba coś ze sobą zrobić, radykalnie zmienić swoje dotychczasowe postępowanie. Jeśli robisz wszystko by twój alkoholik nie stoczył się na dno - załatwiasz mu zwolnienia i usprawiedliwienia do pracy, kupujesz alkohol i podajesz jak na tacy do łóżka byle tylko nie wyszedł z domu w kierunku: knajpa, spłacasz jego długi zaciągnięte na poczet picia, dorzucasz 2 złote do "ratującego życie klina", odbierasz pijanego w środku nocy z meliny na drugim końcu miasta by bezpiecznie dotarł do domu, itp. - przekazujesz mu tym samym jasną informację: **"Pij dalej bezpiecznie! Bez strachu o jutro, ja nie pozwolę, by stał ci się krzywdą"**.

Jeśli osoba uzależniona zaczyna się leczyć, **nie należy liczyć na natychmiastowe efekty leczenia.** Alkoholizm jest chorobą przewlekłą, leczenie również wymaga czasu, a nawroty są prawdopodobne. Bardzo potrzebne jest w tym czasie wspieranie osoby, która się leczy. **Abstynencja to wielkie cierpienie i wyrzeczenie dla alkoholika, szczególnie w początkowej fazie.** Pomóż mu w tym, wspieraj go uprzejmością, miłością, zrozumieniem. Pamiętaj o tym, że osoba ta nie zawsze była uzależniona od alkoholu a kochasz ją za to, kim jest, a nie za to na co jest chora.

Nie musisz dłużej kontrolować picia alkoholika. Zacznij koncentrować się na jego potrzebie leczenia.

Dostosowanie się do powyższych wskazówek, skorzystanie z nich w odpowiednich momentach, może być bardzo pomocne w obcowaniu z osobą uzależnioną. Należy jednak pamiętać o tym, że chorego leczy terapeuta, a zadaniem rodziny jest wspierać go w trudnych chwilach. Rodzinom, w których ktoś pije alkohol w sposób patologiczny, **niezbędna jest pomoc profesjonalistów. Musi ona być udzielona zarówno osobie chorej - alkoholikowi jak i jego najbliższemu.** Będąc bowiem w bliskim kontakcie z osobą uzależnioną od alkoholu sami stajemy się ofiarami **koalkoholizmu czyli współuzależnienia** od destruktywnych zachowań alkoholika. Syndrom ten nie znika samoistnie po tym jak alkoholik zaprzestanie picia. Najczęściej natomiast jest czynnikiem podtrzymującym osobę uzależnioną w jej pijackich nawykach i ułatwiającym jej nawrót w stronę alkoholu. Zatem jednoczesne poddanie się terapii osoby uzależnionej i członków rodziny daje większe szanse na powodzenie przedsięwzięcia, którego głównym celem jest to, **by osoba uzależniona została wyleczona a chora rodzina zaczęła funkcjonować na zdrowych zasadach.**

Stowarzyszenie „Przebiśnięg”

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku ogłasza VII Powiatowy Przegląd Widowisk Kolędniczych i Pastorałek

Cel konkursu: Kultywowanie tradycji lokalnych związanych ze świętami Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli i Zapałów.

Organizator: Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku.

Współorganizator: Starostwo Powiatowe w Augustowie;

Termin i miejsce: Przegląd odbędzie się **w dniu 15 stycznia (niedziela) 2006 r.** w sali kina „Batory”.

Uczestnictwo: Przegląd jest otwarty dla wszystkich chętnych z terenu powiatu Augustowskiego, po przesłaniu karty uczestnictwa.

Ogólne zasady: Czas występu jednej grupy nie powinien przekroczyć 20 min. Powołana przez organizatora Komisja oceni zgodność widowiska z lokalną tradycją, stroje, rekwizyty, scenografię, dobór tekstów i ogólne wrażenie. Zespoły będą oceniane w kategoriach: widowisk herodowych, jasełek, grup kolędniczych, pastorałek i spektakli autorskich. Za najlepsze widowiska zostaną przyznane nagrody, o ich podziale zadecyduje Komisja Oceniająca. Wszystkie zespoły biorące udział w przeglądzie otrzymają pamiątkowe dyplomy uczestnictwa. Najlepsze zespoły zostaną wytypowane na przeglądy wojewódzkie.

Zgłoszenia należy nadesłać na adres:

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury
ul. Rynek 23
16 - 315 Lipsk
tel./fax. 642 35 86
do dnia **10 stycznia 2005 r.**

programu, jakim był pokaz zdjęć Błotniaków z wakacji. Ponownie przenieśliśmy się do Kurianki, gdzie podczas dwutygodniowego letniego pobytu malowaliśmy, śpiewaliśmy, bawiliśmy się w teatr i fotografowaliśmy. „Pojechaliśmy” też do Gawrych Rudy na warsztaty muzyczne w ramach projektu „Tutejsi”. Powspominaliśmy pobyt w Warszawie i Piwnicznej Zdrój. Zabawne komentarze do prezentowanych na wielkim ekranie zdjęć wywoływały ciągle ataki śmiechów. Pożartowaliśmy z siebie, ale też dostało się naszym nauczycielom, opiekunom, panu burmistrzowi, jego żonie, prowadzącym warsztaty i gościom, którzy pojawiali się na zdjęciach.



Oczywiście nasze październikowe spotkanie miało jeden główny cel – wystawę fotograficzną ze zdjęć robionych podczas letnich warsztatów w Kuriance. Młodych ludzi wspomagał swoimi profesjonalnymi radami fotografik pan Kazimierz Jankowski. Jego zdjęcia i wszystkich uczestników zajęć warsztatowych mogliśmy oglądać w sali wystawowej muzeum.

Wszystkich zadziwił fakt, że nasze rodzime krajobrazy są tak piękne, a my żyjąc pośród nich, nie dostrzegamy tego uroku. Wiejskie zagrody, kury, kaczki, konie, prace na polu, leśne drogi, zachody i wschody słońca, mgły nad łąkami – zauroczyły nas. Spośród młodych fotografów nagrodzeni zostali: Renata Krajewska, Justyna Rolewicz, Paweł Leszkowicz

Pozostałym przyznano wyróżnienia.

Wystawa zakończyła się słodkim poczęstunkiem dla zaproszonych gości.

Serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy pomogli nam w zorganizowaniu wystawy.

Był to jeden z elementów projektu „Poszerzamy biebrzańskie horyzonty”, realizowanego dzięki wsparciu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – Narodową Agencję Programu Młodzież.

Ciekawostki z naszego przedszkola

Już po raz drugi w naszym przedszkolu zorganizowałam, we współpracy z nauczycielkami A. Gładczuk i K. Szczukiewicz, uroczystość „**Pasowania na starszaka**”. 5 października o godz. 9³⁰ wszystkie dzieci 6-letnie z naszego przedszkola w Lipsku złożyły swoją pierwszą przysięgę.

Uroczystość rozpoczęła się wierszem:

*Rzecz to wielka niesłychanie
Gdy straszakiem się zostanie
Wtedy wszystko trzeba wiedzieć
Pięknie bajkę opowiedzieć
Narysować, tańczyć, śpiewać
Na nikogo się nie gniewać
Znać zasady wychowania
Pięknie uczyć się czytania
W głowach wiedza zostać musi
Choć lenistwo czleka kusi.*



Następnie zostało złożone przyrzeczenie w obecności rodziców i nauczycielek. Dzieci powtarzały za Panią Dyrektorką:

- będę pomagał młodszym kolegom
- będę się starał być dobrym przedszkolakiem
- będę dbać o porządek w sali
- będę używał słów: proszę, dziękuję, przepraszam
- będę chętnie chodził do przedszkola

PRZYRZEKAMY.

Po złożeniu przyrzeczenia każdy sześciolatek był poddany pierwszemu egzaminowi - wypiciu kubka mleka. Następnie p. dyrektorka M. Bieciuk dokonała pasowania na starszaka za pomocą „magicznego ołówka” wypowiadając słowa: „Pasuję cię na starszaka”. Wychowawczynie grup wręczyły swoim wychowankom dyplomy upamiętniające ten dzień.

Następnie 6-latki przedstawiły gościom piosenki: „Przedszkole pod topolą”, „Wróbelki”, „Nad polami, nad lasami”, „Mam 6 lat” oraz wiersze: „Kto powie”, „Szumią las”, których się nauczyły w tak krótkim czasie pobytu w przedszkolu.

Na zakończenie „starszaki”, wychowawczynie i pani dyrektorka na pamiątkę tak ważnego dnia odcisnęły palec wskazujący w „Kronice Przedszkola”.

Spotkanie zakończyło się słodkim poczęstunkiem w salach, rodziców i dzieci.

Cieszy nas fakt, że „Pasowanie na starszaka” stało się tradycją naszego przedszkola.

nauczycielka przedszkola
Bożena Zaniewska

W szkole

Nowy rok szkolny rozpoczęliśmy od wyborów. Dnia 28 czerwca b.r. odbyło się głosowanie do Małego Samorządu Uczniowskiego. Klasy trzecie wytypowały kandydatów, spośród których uczniowie klas I-III wybierali swoich faworytów. Najwięcej głosów i tytuł przewodniczącego MSU zdobyła **uczennica kl.III a - Iza Borodziuk**.

Pozostałe funkcje objęły następujące osoby:

Rafał Czygier - zastępca

Kamil Dobko - sekretarz

Dorota Tarasiewicz - kronikarz.



Wybory zorganizowały i sprawnie przeprowadziły opiekunki tejże organizacji p. Krystyna Danilczyk i p. Grażyna Leszkowicz.

Zaraz po ukształtowaniu się nowego zarządu uczniowskiego, dzieci przystąpiły do pracy. Akcja „Góra Grosza”, znana w całym kraju, nabrała rozmachu i w naszej szkole. Skarbonki postawione w każdej klasie już pękają w szwach od ilości wrzucanych monet. Z tego wynika, że nasi uczniowie chętnie dzielą się z innymi, bardziej potrzebującymi.

Pomoc całego SU i opiekunek była niezbędna przy przygotowaniu i przeprowadzeniu uroczystości, jakże ważnej w naszej szkole - ślubowanie i pasowanie na uczniów klas I.

Dzień ten był dniem szczególnym w życiu pierwszaków i ich wychowawczyń: p. M. Rakus i p. G. Leszkowicz. Dzieci miały okazję poczuć się najważniejszymi. Zaprezentowały się dzielnie przed licznie zebranim gronem rodziców, uczniów i nauczycieli. Oprócz piosenek, tańców i wierszy, uczniowie musieli przejść próby: sprawności, wytrzymałości i wiedzy. A nie było to łatwe! Oni jednak zadania te pokonali wyśmienicie, stając się tym samym częścią braci uczniowskiej

Życzymy, aby pobyt w szkole był dla nich wielką radością.

Wszystkim uczniom i nauczycielom w nowym roku szkolnym życzymy wielu sukcesów.

*Barbara Szczepanik
Beata Krzywicka*

Na start!

Życie w szkole wyznacza i odmierza rok szkolny, który, jak zwykle rozpoczął się 1 września Mszą Św. w kościele parafialnym, a następnie krótkim spotkaniem organizacyjnym na sali gimnastycznej oraz z wychowawcami w klasach. Szczególnie gorąco i serdecznie witani byli pierwszoklasiści szkoły podstawowej i gimnazjum.



Wrzesień, to miesiąc planów, organizacji, zmian, oczekiwań zarówno ze strony nauczycieli, dyrekcji oraz uczniów. Pierwsze ważne wydarzenie to Akcja Sprzątanie Świata, a przy tej okazji uczniowie klas IV pod opieką nauczycieli mieli okazję bardziej przyjrzeć się i poznać ważne miejsca naszej lipskiej ziemi. Klasy IV realizowały ścieżkę przyrodniczo-regionalną "Spacerkiem po Lipsku", poznając historię takich miejsc jak: Kopiec Wolności, Muzeum Regionalne, Park Miejski, Pomnik "Zginęli za Polskę", Cmentarz Żydowski, Kościół Parafialny. Podsumowaniem tego przedsięwzięcia był konkurs plastyczny, w którym nagrodzono prace: Katarzyny Matuszewskiej, Diany Krzywickiej, Beaty Lisowskiej, Justyny Serafin, Dominiki Roszkowskiej i Damiana Kudaja oraz przyznano wyróżnienia: Izabeli Arcimowicz, Justynie Krajewskiej, Katarzynie Citko i Amelii Protasiewicz.

5 października grupa uczniów klas III, IV i V miała okazję pojechać i przyjrzeć się pracy nowoczesnej sortowni śmieci w Dolistowie. W drodze powrotnej odwiedziliśmy Izbę Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. Wyjazd był możliwy dzięki Pracowni Architektury Żywej, z którą współpracujemy i realizujemy wiele wspólnych działań. Za wszelkie wsparcie bardzo dziękujemy.

Życzenia i miłe słowa mogliśmy też usłyszeć w Dniu Nauczyciela, tj. 13 października podczas części artystycznej przygotowanej przez uczniów klasy IV a pod kierunkiem P. Joanny Klepackiej. Bardzo miłym i na pewno przydatnym prezentem jest radiomagnetofon ufundowany szkole przez Burmistrza Lipska. Przy okazji świąt nie można też ominąć V Dnia Papieskiego, z tej okazji 16 października w kościele wszyscy mogli wysłuchać ulubione pieśni oraz historyczne słowa i przesłania papieża Jana Pawła II. Montaż słowno- muzyczny przygotowany był pod kierunkiem P. Katarzyny Dylewskiej, który powtórnie mogliśmy obejrzeć na apelu szkolnym w dniu 17 października.

Po raz pierwszy biblioteka szkolna w Lipsku świętuje swój dzień. 24 października, to Międzynarodowy DZIEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH. Propozycje biblioteki, to: kiermasz taniej książki, konkurs na hasło o bibliotece szkolnej oraz konkurs na fotografię "Mój zakątek". Rozstrzygnięcie konkursów na łamach kolejnego numeru, a więc do zobaczenia.

Teresa Sapieha i Krystyna Bochenek.

Sport

We wrześniu i październiku uczniowie Zespołu Szkół Samorządowych uczestniczyli w Powiatowych Biegach Przelajowych w Augustowie. Sztafeta dziewcząt ze Szkoły Podstawowej zajęła II miejsce a sztafeta chłopców III miejsce.

W biegach indywidualnych dziewcząt:

I miejsce w kl. IV zajęła **Milena Olszewska**

III miejsce w kl. IV zajęła **Anna Skok**

W biegach indywidualnych chłopców:

III miejsce w kl. V zajął **Maksymilian Hołownia.**

Łącznie do finału grupy Północnej ze Szkoły Podstawowej awansowało 6 dziewcząt i 5 chłopców.

W gimnazjum sztafeta chłopców zajęła II miejsce.

W biegach indywidualnych dziewcząt:

III miejsce w kl. II zajęła **Jolanta Siemienowicz**

W biegach indywidualnych chłopców:

III miejsce w kl. II zajął **Daniel Korzyński**

Łącznie do Finału Grupy Północnej z Gimnazjum awansowało 9 chłopców i 3 dziewczyny.

Z Finału Grupy Północnej do Finału Wojewódzkiego awansowali: **Paweł Leszkowicz** i **Mateusz Kondracki.**

*Nauczyciele w-f
ZSS Lipsk*

"Postać" – opowiadanie

autor: Anna Sierocka

Przez wielką, starą i rdzewiejącą już bramę wchodzisz na cmentarz. Mijas te wszystkie mogiły, z których zmarli wyciągają ręce, by cię pochwycić i zaznać, choć trochę rozkoszy życia, by mieć jakkolwiek, choćby kilkusekundowy kontakt ze światem żywych.

Ty jednak idziesz w bezpiecznej odległości czytając imiona, nazwiska i daty urodzenia, które kamieniem śmierci wykuła swą lodowatą i cienką rękę kostucha. Widzisz jej czarne, głębokie i zionące pustką oczodoły, bezzębne usta wykrzywiające się w złowieszczym uśmiechu i rękę grawerującą napis na świeżo postawionym pomniku. Nie możesz znieść przejmującego chłodu wionącego od niej i paraliżującego cię strachu, więc uciekasz w boczny alejkę. Mijas wielki krzak jaśminu, ale nie idziesz dalej, bo w końcu znajdujesz ją.

Stoi jak zwykle w tym samym miejscu. Jest zwrócona do ciebie profilem, ale nie widzi cię, bo jesteś ukryty za wielkim spróchniałym krzyżem. Jest czerwcowe, dosyć ciepłe popołudnie. Zapach jaśminu wdiera się w twoje nozdrza, a lekki wiatr roznosi go po najbliższej okolicy.

Długie, orzechowe włosy dziewczyny są dziś niedbale związane ciemnofioletową wstążką, która opadła aż do ramion, przez co włosy przy twarzy rozwiewane są przez wiatr. Czasem umęczone grą w berka z tasiemką odpoczywają na delikatnej twarzy dziewczyny, ale tylko

chwilę. Zaraz znów się podrywają ukazując duże fiołkowe oczy, proste, brązowe i wyregulowane brwi, subtelne czerwone usta i śniadą cerę.

Z drobnego podbródka skapują wielkie, przezroczyste i skrzące się w promieniach zachodzącego słońca łzy, które wsiąkają w bawełnianą fioletową sukienkę. Jej fałdy powyżej kolan dziewczyna zamyka w swych dłoniach, które zaciska w pięści w nieuleczonym i przez nikogo nieukojonym bólu.

Na stopach ma brązowe, zamszowe i sznurowane trzewiki. Stoi w zielonej trawie sięgającej połowy jej zgrabnych łydek. Wygląda jak posąg z marmuru, dostojna i pełna powagi. Swoimi ślicznymi oczami, z których wylewa się żal i cierpienie patrzy na mogiłę obrośniętą już bluszczem. Przyszedłeś w to miejsce, kiedy jej nie było, by zobaczyć kto tu leży, ale zdołałeś przeczytać tylko męskie imię, bo nazwiska nikt nie wykuł.

Kim on był dla niej? Ojcem, bratem, chłopakiem? Nie waz się tylko pytać jej o to. Gdy tylko ruszysz się ze swojej kryjówki, ona spłoszona jak dzikie zwierzę ucieknie przemyskając zwinnie między drzewami i krzewami, a jedyne co zobaczysz to falująca sukienka i rozwiane włosy nadal tańczące ze wstążką.

Stój gdzie stoisz i patrz. Ale jak długo dasz radę? Widzisz wzmagające się łzy, drgające nozdrza i zaciśnięte usta próbujące powstrzymać bolesne uczucia, które wszystkimi swoimi siłami próbują wydostać się na zewnątrz. Wiesz, że dziewczyna zaraz wybuchnie płaczem, gdyż jest zbyt słaba, aby mogła sobie poradzić z tymi silnymi i coraz bardziej obezwładniającymi ją emocjami.

Nie chcesz na to patrzeć, nie chcesz tego słyszeć, gdyż i twoje serce przeszyje ból nielitościwy, który zmrozi wszystkie pozytywne uczucia. Po cichu odwracasz się i zaczynasz odchodzić. Podjąłeś tę decyzję jednak za późno. Słyszysz głucho uderzenie kolan o ziemię i najpierw cichy, a potem coraz bardziej wzmagający się szloch. Odwracasz głowę w stronę dziewczyny. To już jest twój drugi błąd. W postaci nie zostało nic z jej poprzedniej doniosłości i powagi. Skulona klęczy przed grobem. Żalność nieprzebrana zwyciężyła nad nią i zrównała ją z ziemią. Widząc ją taką bezbronną i wątłą chcesz ją przytulić, pocieszyć. Zapominasz się i robisz parę kroków do przodu. Wiedziałeś, że nie powinienes być tego robić. Dziewczyna momentalnie odwraca głowę w twoją stronę i wpatruje się w ciebie wystraszonymi i zaczerwienionymi oczami.

Nie zna cię, więc szybko wstaje i zaczyna biec. Potyka się o korzeń, ale od razu łapie równowagę i ucieka dalej. A ty stoisz i niepotrzebnie krzyczysz za nią. Na dobrą sprawę nawet nie wiesz, co krzyczeć, bo nie znasz jej imienia. Gdy dziewczyna znika za krzakiem jaśminu, ty dopiero sobie uświadamiasz, jaki byłeś głupi. Jeszcze jakiś czas stoisz patrząc w miejsce, gdzie zniknęła postać.

Wiatr szybko osusza twoje łzy, czynisz znak krzyża przed grobem, po czym powoli zaczynasz wracać do domu, nadal plując sobie w brodę z powodu swojej bezmyślności.

Ania Sierocka

Prezentujemy Państwu jedno z pierwszych opowiadań młodej mieszkanki naszego miasta – Ani Sierockiej. Ania jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Augustowie, w klasie o profilu językowym. Marzeniem Ani jest zostać dziennikarką, wierzymy, że jej się to uda biorąc pod uwagę chociażby powyższe opowiadanie, które naszym zdaniem jest napisane z polotem i z tą iskrą Bożą, tak bardzo potrzebną tym, którzy żyją z pisania. Gratulujemy talentu i czekamy na dalsze wypowiedzi literackie.

Zachęcamy również innych mieszkańców naszej gminy, którzy „piszą do szuflady”, aby zechcieli podzielić się z nami swoją twórczością.

Redakcja

Wybory Prezydenckie

W dniu 9 października 2005 r. odbyła się **pierwsza tura wyborów prezydenckich.**

Donald Tusk wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich. Kandydat PO uzyskał 36,33 proc. głosów. Do drugiej tury wszedł także Lech Kaczyński, na którego głosowało 33,10 proc. wyborców. Frekwencja wyniosła 49,74 proc. Oficjalne wyniki wyborów ogłosiła Państwowa Komisja Wyborcza.

Na dalszych miejscach są:

Andrzej Lepper - 15,11 proc.,
Marek Borowski - 10,33 proc.,
Jarosław Kalinowski - 1,80 proc.,
Janusz Korwin-Mikke - 1,43 proc.,
Henryka Bochniarz - 1,26 proc.,
Liwiusz Ilasz - 0,21 proc.,
Stanisław Tyimiński - 0,16 proc.,
Leszek Bubel - 0,13 proc.,
Jan Pyszko - 0,07 proc.,
Adam Słomka - 0,06 proc.

W naszej gminie w wyborach wzięło udział 37,73 proc. uprawnionych do głosowania. Gdyby w innych gminach głosowano tak samo jak w naszej, dziś prezydentem elektem zostałby Andrzej Lepper, który uzyskał od mieszkańców naszej gminy 900 głosów poparcia. Drugim, pod względem ilości uzyskanych głosów był Lech Aleksander Kaczyński (338 głosów).

Druga tura głosowania

odbyła się 23 października. Różnicą 1 247 501 głosów wybory prezydenckie wygrał Lech Aleksander Kaczyński, zdobywając tym samym 54 proc. poparcia. Donald Tusk otrzymał 46 proc. głosów. W drugiej turze wyborów wzięło udział 51 proc. uprawnionych do głosowania.

Na terenie gminy Lipsk frekwencja w drugiej turze wyborów wynosiła 35,05 proc.. Mieszkańcy wybrali Lecha Kaczyńskiego, dając mu **1093** głosy (66,89 proc.) poparcia. Donald Tusk otrzymał natomiast **541** głosów (33,11 proc.).

Izabela Wróbel

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku zaprasza

młodzież w wieku od 16-20 lat na

WARSZTATY DZIENNIKARSKIE.

Warsztaty będą trwały od stycznia do maja 2006 r. W programie:

- spotkania z dziennikarzami
- pisanie artykułów
- reportaż filmowy
- wydanie gazety

Zgłoszenia w MGOK-u przyjmuje Izabela Wróbel.

Komunikat

Do właścicieli i zarządców nieruchomości

Mając na uwadze ustawę z dnia 13 września 1996 r. z późniejszymi zmianami o utrzymaniu czystości i porządku w gminie oraz Uchwałę Nr XXX/210/98 Rady Miejskiej w Lipsku z dnia 10 czerwca 1998 r., oraz Uchwałę Nr 134/04 z dnia 7 grudnia 2004 r. informuję:

- Właściciele i zarządcy nieruchomości zobowiązani są:

- 1) Utrzymywać porządek i czystość na terenach swoich nieruchomości jak też na przyległych do nieruchomości utwardzonych częściach terenu, chodnikach.
- 2) Zawrzeć umowy z podmiotami uprawnionymi do wywozu odpadów oraz przeprowadzania selektywnej zbiórki odpadów.
- 3) Wyposażyć swoje nieruchomości w odpowiednią ilość szczelnych zamkniętych pojemników na odpady.

W związku ze zmianą ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. o odpadach informujemy wszystkich zarządców oraz właścicieli nieruchomości, iż z dniem 1 stycznia 2006 r. zostanie zatrudniona obsługa wysypiska, która prowadzić będzie ewidencję odpadów. Wjazd na teren wysypiska będą miały podmioty posiadające odpowiednie zezwolenie na prowadzenie selektywnej zbiórki odpadów na terenie gminy. Zabroniony zostanie wywóz odpadów własnymi środkami transportu oraz przez podmioty do tego nieuprawnione.

Niedopełnienie powyższych obowiązków podlega karom przewidzianym w art. 77, 117 i 145 Kodeksu Wykroczeń.

MIEJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY

W LIPSKU ZAPRASZA NA

Bal Sylwestrowy 2005

z zespołem „**INSIDE**”

Wstęp 100 zł od pary plus koszyczek

Zapisy i wpłaty wszystkich chętnych przyjmowane będą do **20 grudnia br.**

Nie zwlekaj ilość miejsc ograniczona

Z A P R A S Z A M Y



WYDAWCA: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku

Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23.

Zespół redakcyjny: *Wioletta Rokita, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.*



B I U L E T Y N

T P L

LIPSK N/BIEBRZA

ROK WYD. XXIII

NR. 350

wrzesień - październik 2005

*Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 19 września 2005 r. odszedł od nas nasz
Przyjaciół i wspomniały Człowiek*

Czesław Bartoszewicz

wieloletni prezes Białostockiego Koła TPL.

Żonie i całej Rodzinie

składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd

Towarzystwa Przyjaciół Lipska

c.d. - BOHATEROM, ŻOŁNIERZOM AK
WALCZĄCYM O WOLNOŚĆ OJCZYZNY
W PUSZCZY AUGUSTOWSKIEJ

CZ. III

PIEŚŃ OBRZĘDOWO-RODZINNA

Biologiczny zegar nigdy nie przestał bić. Przyroda zatętniła życiem, swoim z góry ustalonym rytmem. Spłynęły ostatnie lody. Mocniej przygrzało słońce. Przyroda ożyła w wiosennym powiewie ciepła. Sady pokryły się biało-różowym kwieciem. Wszystkimi kolorami świata zapłonęły łąki. Zza mórza na wyraj wróciły ptaki. Zaklekotał bocian. Słowik zakłaskał w krzakach kwitnącego bzu. U ludzi pojawiły się miłosne porywy, uniesienia, tajemne spotkania młodych.

Nie troszcząc się o żadne zapisy anonimowi twórcy starali się teksty powiązać z muzyką i wyśpiewując wszystko, co składało się na całe bogactwo ludzkich uczuć. Najczęściej były to śpiewane dialogi, proste pytania i trafne odpowiedzi. Tak powstały pieśni ludowe o miłości.

ZALOTY

Flirty, kokietowanie. Jak świat światem chłopcy zalecali się do dziewcząt. Chcieli pojąć ich miłość. Oskar Kolberg zebrał całe mnóstwo pieśni miłosnych. Jednak obraz miłości zawsze jest bardzo skąpy, brak szczegółów. Jedna postać, to tylko jedno wydarzenie.

Za stodołą chaber,

Zalecał się Basi Paweł. 9/

Nie zawsze zaloty poparte były szczerymi chęciami chłopca. Poważnymi jego zamiarami. Młodzieniec obiecywał złote góry, a potem nie dotrzymywał danego słowa.

Bywał Jasio bywał,

*a teraz nie bywa,
kiedy małe dziecko
w kolebce wygrywa. 10/*

Choć za niewierną miłość może spotkać boska kara, to Jasio żenił się z bogatszą.

*Na suchym dębie
siedzą gołębie,
tak sobie gruchają,*

Jagustowskie chłopcy bogatej szukają. 11/

I choć ta bogatsza była brzydka i leniwa, to jednak szybciej wychodziła za mąż.

Zaloty miały bardzo rozległy wachlarz form. Raz to było tak miło, kiedy Jasio grał na multance. Innym razem piękne „słówecka” chłopca. To znowu miejsce cudne pod jaworem, w gaju, w wiśniowym sadzie, przy polnej studzience, na ganeczku oplecionym dzikim winem, kiedy świadkami miłosnych zapewnień były tylko gwiazdy i srebrny księżyc. To znowu spodobał się „Jasio kośniczek”. Do ślubu jednak droga była trudna i daleka. Wola rodziców i posłuszeństwo wobec nich to były rzeczy święte. A dziewczynie tylko:

Główka boli od niewoli.

Mój Jasienko inszej woli. 12/

Zaloty Jasia do Kasi podawane z ust do ust przybierały coraz to nowe formy, dochodziły do nich nowe elementy wzięte z aktualnych wydarzeń XIX wieku.

Stanisława Suszyńska

Konkurs rozstrzygnięty

Komisja powołana przez Zarząd TPL rozstrzygnęła kolejną edycję konkursu na „**Najładniej utrzymaną i zagospodarowaną posesję na terenie gminy Lipsk**”. W bieżącym roku ocenie podlegały wszystkie posesje z terenu Lipska i gminy. Nagrody zostały przyznane wyłącznie tym osobom, które nie były nagradzane w poprzednich edycjach konkursu. Natomiast wyróżnienia otrzymują również ci, którzy już w poprzednich latach zasłużyli na uznanie komisji.

Nagrody za „Najładniej utrzymaną i zagospodarowaną posesję na terenie gminy Lipsk” otrzymują:

1. Stanisława i Bolesław Kieczyńscy (Siółko)
2. Katarzyna i Piotr Trochimowiczowie (Nowy Lipsk)
3. Katarzyna i Dariusz Panasewiczowie (Jałowo)
4. Kazimiera i Stanisław Borysewiczowie (Rogożyn Stary)

5. Alicja i Marian Dadurowie (Bartniki)
6. Teresa i Tadeusz Puciłowscy (Wołkusz)
7. Teresa i Jerzy Zarzeczcy (Nowe Leśne Bohatery)
8. Halina i Stanisław Sztukowscy (Kurianka)
9. Honorata i Edward Sławiński (Skieblewo)
10. Wiesława i Henryk Pawłowski (Krasne)
11. Maria i Stanisław Szczęśni (Lipsk, ul. Saperów)
12. Helena i Jan Matwiejczykowie (Lipsk, ul. Rzemieślnicza)

Wyróżnienie otrzymują:

1. Bożena i Janusz Jermakowie (Siółko)
2. Lucyna i Grzegorz Bogdanowie (Rakowicze)
3. Nina i Jan Panasewiczowie (Jałowo)
4. Leonarda i Antoni Tarasewiczowie (Jałowo)
5. Alina i Antoni Pietrewiczowie (Rogożyn Stary)
6. Janina i Tadeusz Aszurkiewiczowie (Kurianka)
7. Krystyna i Mieczysław Snopkowie (Kurianka)
8. Zofia i Józef Makarewiczowie (Kurianka)
9. Teresa i Jan Buraczykowie (Kurianka)
10. Janina i Jan Żabicy (Skieblewo)
11. Małgorzata i Sławomir Sztukowscy (Kolonie Lipsk)
12. Danuta Kobeldys (Krasne)
13. Zofia i Wiesław Mrówkowie (Lipsk)
14. Teresa i Stanisław Kudajowie (Lipsk)
15. Danuta i Józef Hawrylikowie (Lipsk)
16. Helena i Kazimierz Łukaszewiczowie (Lipsk)
17. Małgorzata i Tadeusz Wnukowscy (Lipsk)
18. Helena i Edmund Sieczkowie (Lipsk)
19. Leonarda i Józef Borodziukowie (Lipsk)
20. Anna i Jan Sztukowscy (Lipsk)
21. Danuta i Marek Kiliańczykowie (Lipsk)

...i wielu innych, których nie sposób wymienić z imienia i nazwiska, ale których niewątpliwie dostrzegamy i doceniamy ich wysiłek.

W bieżącym roku, oprócz ogródków indywidualnych właścicieli, ocenialiśmy również posesje należące do różnych instytucji i zakładów pracy. Na szczególną uwagę zasługuje teren należący do Parafii Rzymskokatolickiej w Rygałowce. Wzrok przykuwają pięknie przystryżone trawniki, duża ilość skrzynek z kwiatami, skalniaki i fontanna. Zadbany jest zarówno teren wokół kościoła i plebanii, jak też przydrożne kapliczki na terenie wsi. Niewątpliwie wkład pracy w utrzymanie takiego stanu był ogromny, dlatego komisja konkursowa wyraża swoje wielkie uznanie dla gospodarza.

Niestety, z przykrością stwierdzamy, że inne instytucje i zakłady pracy nie zasługują na wyróżnienie, chociaż w przypadku niektórych z nich widać znaczącą poprawę w stosunku do lat ubiegłych. Sądzymy, że w przyszłych edycjach konkursu słowa pochwały otrzyma większa ilość instytucji.

Podsumowując konkurs, należałoby stwierdzić, że indywidualne obojętne na terenie naszej gminy są coraz bardziej zadbane i ukwiecone, dlatego komisja ma niełatwe zadanie, chcąc wyłonić najlepszych. Mamy

nadzieję, że ich śladem pójda inni. Serdecznie gratulujemy wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym.

Nagrody zostaną ufundowane przez Urząd Miejski w Lipsku.

Zarząd TPL



Posesja państwa Pawłowskich z Krasnego.



Posesja państwa Sztukowskich z Kurianki.



Posesja państwa Sztukowskich z Kurianki.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Barbara Tarasewicz, Romualda Prolejko, Cezary Gładczuk,

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23, tel.:(0-87) 642 35 86.

G.P.II-441/351/82